

Stać się znakiem nadziei w eSwatini – Lesotho – RPA po 130 latach

W sercu Afryki Południowej, wśród naturalnego piękna i wyzwań społecznych eSwatini, Lesotho i RPA, Salezianie świętują 130 lat obecności misyjnej. W tym czasie Jubileuszu, Kapituły Generalnej i historycznych rocznic, Inspektoriat Afryki Południowej dzieli się swoimi znakami nadziei: wiernością charyzmatowi Księdza Bosko, zaangażowaniem wychowawczym i duszpasterskim wśród młodzieży oraz siłą międzynarodowej wspólnoty, która świadczy o braterstwie i odporności. Mimo trudności, entuzjazm młodzieży, bogactwo lokalnych kultur i duchowość Ubuntu nadal wskazują drogi przyszłości i komunii.

Braterskie pozdrowienia od Salezjanów z najmniejszej Wizytatorii i najstarszej obecności w Regionie Afryka-Madagaskar (od 1896 roku, pierwszych 5 współbraci wysłał Ksiądz Rua). W tym roku dziękujemy za 130 salezjanów, którzy pracowali w naszych 3 krajach i którzy teraz wstawiają się za nami z nieba. „Małe jest piękne”!

Na terytorium AFM mieszka 65 milionów ludzi, którzy komunikują się w 12 językach urzędowych, wśród wielu cudów natury i wielkich zasobów podziemnych. Żyjemy wśród nielicznych krajów Afryki Subsaharyjskiej, gdzie katolicy stanowią niewielką mniejszość w porównaniu z innymi Kościołami chrześcijańskimi, z zaledwie 5 milionami wiernych.

Jakie są znaki nadziei, których szuka nasza młodzież i społeczeństwo?

Przede wszystkim staramy się przezwyciężyć osławione światowe rekordy rosnącej przepaści między bogatymi a biednymi (100 000 milionerów wobec 15 milionów bezrobotnych młodych ludzi), braku bezpieczeństwa i rosnącej przemocy w życiu codziennym,

załamania systemu edukacji, które doprowadziło do powstania nowej generacji milionów analfabetów, zmagających się z różnymi uzależnieniami (alkohol, narkotyki...). Ponadto, 30 lat po zakończeniu reżimu apartheidu w 1994 roku, społeczeństwo i Kościół są nadal podzielone między różne wspólnoty pod względem gospodarki, możliwości i wielu jeszcze niezagojonych ran. W rzeczywistości wspólnota „Kraju Tęczy” zмага się z wieloma „lukami”, które mogą być „wypełnione” tylko wartościami Ewangelii.

Jakie są znaki nadziei, których szuka Kościół katolicki w RPA? Uczestnicząc w trymestralnym spotkaniu „Joint Witness” przełożonych zakonnych i biskupów w 2024 roku, zauważyliśmy wiele oznak upadku: mniej wiernych, brak powołań kapłańskich i zakonnych, starzenie się i zmniejszanie liczby zakonników, niektóre diecezje w bankructwie, ciągła utrata/zmniejszanie się instytucji katolickich (opieka medyczna, edukacja, dzieła społeczne lub media) z powodu gwałtownego spadku liczby zaangażowanych zakonników i świeckich. Konferencja Episkopatu Katolickiego (SACBC – obejmująca Botswanę, eSwatini i RPA) wskazuje jako priorytet pomoc młodzieży uzależnionej od alkoholu i innych różnych substancji.

Jakie są znaki nadziei, których szukają salezjanie z Afryki Południowej?

Codziennie modlimy się o nowe powołania salezjańskie, aby móc przyjąć nowych misjonarzy. Rzeczywiście, skończyła się era Inspektorii Anglo-Irlandzkiej (do 1988 roku), a „Projekt Afryka” nie obejmował południowego krańca kontynentu. Po 70 latach w eSwatini (Suazi) i 45 latach w Lesotho, mamy tylko 4 lokalne powołania z każdego Królestwa. Dziś mamy tylko 5 młodych współbraci i 4 nowicjuszy w formacji początkowej. Jednak najmniejsza Wizytatoria Afryki-Madagaskaru, poprzez swoje 7 lokalnych wspólnot, jest odpowiedzialna za edukację i opiekę duszpasterską w 6 dużych parafiach, 18 szkołach podstawowych i średnich, 3 centrach kształcenia zawodowego (TVET) i różnych programach pomocy społecznej. Nasza wspólnota

inspektorialna, z 18 różnymi narodowościami wśród 35 salezjanów mieszkających w 7 wspólnotach, jest wielkim darem i wyzwaniem do przyjęcia.

Jako mniejszościowa i krucha wspólnota katolicka Afryki Południowej...

Wierzimy, że jedyną drogą do przyszłości jest budowanie większej liczby mostów i komunii między zakonnikami a diecezjami: im słabsi jesteśmy, tym bardziej staramy się współpracować. Ponieważ cały Kościół katolicki stara się skupić na młodzieży, Ksiądz Bosko został wybrany przez biskupów na Patrona Duszpasterstwa Młodzieży, a Nowenna ku jego czci jest z przeżywana z zapałem w większości diecezji i parafii na początku roku duszpasterskiego.

Jako Salezjanie i Rodzina Salezjańska, nieustannie zachęcamy się nawzajem: „work in progress” (prace w toku).

W ciągu ostatnich dwóch lat, po zaproszeniu Przełożonego Generalnego, staraliśmy się ożywić nasz charyzmat salezjański, z mądrością wspólnej wizji i kierunku (począwszy od rocznego zgromadzenia inspektorialnego), z serią małych i prostych codziennych kroków we właściwym kierunku oraz z mądrością osobistego i wspólnotowego nawrócenia.

Jesteśmy wdzięczni za zachętę ks. Pascuala Cháveza na naszej niedawnej Kapitułe Inspektorialnej w 2024 roku: Dobrze wiecie, że trudniej, ale nie niemożliwe, jest „odnowić” niż założyć [charyzmat], ponieważ istnieją nawyki, postawy lub zachowania, które nie odpowiadają duchowi naszego Świętego Założyciela, Księdza Bosko, i jego Projektowi Życia, i mają „prawo obywatelstwa” [w Inspektorii]. Naprawdę potrzebne jest prawdziwe nawrócenie każdego współbrata do Boga, traktując Ewangelię jako najwyższą regułę życia, i całego Inspektoratu do Księdza Bosko, przyjmując Konstytucje jako prawdziwy projekt życia.

Została przegłosowana rada ks. Pascuala i zobowiązanie: „Stać się bardziej zafascynowani Jezusem i oddanymi młodzieży”,

inwestując w nawrócenie osobiste (tworząc świętą przestrzeń w naszym życiu, aby pozwolić Jezusowi ją przemienić), w nawrócenie wspólnotowe (inwestując w systematyczną miesięczną formację stałą według tematu) oraz w nawrócenie inspektorialne (promując mentalność inspektorialną poprzez „Jedno Serce Jedna Dusza” – owoc naszego zgromadzenia inspektorialnego) oraz z miesięcznymi spotkaniami online dyrektorów.

Na pamiątkowym obrazku naszej Wizytatorii Błogosławionego Michała Rua, obok twarzy wszystkich 46 współbraci i 4 nowicjuszy (35 mieszka w naszych 7 wspólnotach, 7 jest w formacji za granicą, a 5 salezjanów czeka na wizę, z jednym w katakumbach San Callisto i jednym misjonarzem, który przechodzi chemioterapię w Polsce). Jesteśmy również pobłogosławieni rosnącą liczbą współbraci misjonarzy, którzy są wysyłani przez Przełożonego Generalnego lub na określony czas z innych Inspektorii afrykańskich, aby nam pomóc (AFC, ACC, ANN, ATE, MDG i ZMB). Jesteśmy bardzo wdzięczni każdemu z tych młodych współbraci. Wierzimy, że z ich pomocą nasza nadzieja na charyzmatyczne odrodzenie staje się namacalna. Nasza Wizytatoria – najmniejsza w Afryce-Madagaskarze, po prawie 40 latach od założenia, nadal nie ma prawdziwego domu inspektorialnego. Budowa rozpoczęła się, z pomocą Przełożonego Generalnego, dopiero w zeszłym roku. Również tutaj mówimy: „prace w toku...”

Chcemy również podzielić się naszymi skromnymi znakami nadziei ze wszystkimi pozostałymi 92 Inspektoriami w tym cennym okresie Kapituły Generalnej. AFM ma unikalne doświadczenie 31 lat lokalnych wolontariuszy misyjnych (zaangażowanych w Duszpasterstwo Młodzieży w Centrum Młodzieżowym Bosco w Johannesburgu od 1994 roku), program „Love Matters” dla zdrowego rozwoju seksualnego młodzieży od 2001 roku. Nasi wolontariusze, zaangażowani przez cały rok w życie naszej wspólnoty, są najcenniejszymi członkami naszej Misji i nowych grup Rodziny Salezjańskiej, które powoli rosną (VDB, Salezjanie Współpracownicy i Byli Wychowankowie Księdza

Bosko).

Nasz dom macierzysty w Kapsztadzie będzie obchodził już w przyszłym roku swoje sto trzydzieste urodziny, a dzięki sto pięćdziesiątej rocznicy Misji Salezjańskich, z pomocą Inspektoratu Chin, stworzyliśmy specjalną „Salę Pamięci Świętego Alojzego Versiglii”, gdzie nasz Protomęczennik spędził jeden dzień podczas powrotu z Włoch do Chin-Makau w maju 1917 roku.

Książd Bosko „Ubuntu” – droga synodalna

„Jesteśmy tutaj dzięki wam!” – Ubuntu to jeden z wkładów kultur Afryki Południowej w globalną wspólnotę. Słowo w języku Nguni oznacza „Jestem, ponieważ wy jesteście” („I’m because you are!”). Inne możliwe tłumaczenia: „Jestem dzięki wam!”. W zeszłym roku podjęliśmy projekt „Eco Ubuntu” (3-letni projekt podnoszenia świadomości ekologicznej), który obejmuje około 15 000 młodych ludzi z naszych 7 wspólnot w eSwatini, Lesotho i RPA. Oprócz wspaniałej celebracji i dzielenia się Synodem Młodzieży 2024, nasi 300 młodych ludzi [którzy uczestniczyli] zachowują przede wszystkim Ubuntu w swoich wspomnieniach. Ich entuzjazm jest źródłem inspiracji. AFM potrzebuje was: Jesteśmy dzięki wam!

Marco Fulgaro

Wolontariat misyjny zmienia życie młodych ludzi w Meksyku

Wolontariat misyjny to doświadczenie, które głęboko zmienia życie młodych ludzi. W Meksyku, Inspektoria Salezjańska w Guadalajarze od dziesięcioleci rozwija organiczny program Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego (VMS), który nadal

wywiera trwały wpływ na serca wielu chłopców i dziewcząt. Dzięki refleksjom Margarity Aguilar, koordynatorki wolontariatu misyjnego w Guadalajarze, podzielimy się drogą dotyczącą początków, ewolucji, etapów formacji i motywacji, które skłaniają młodych ludzi do zaangażowania się w służbę wspólnotom w Meksyku.

Początki

Wolontariat, rozumiany jako zaangażowanie na rzecz innych, zrodzone z potrzeby pomocy bliźniemu zarówno na płaszczyźnie społecznej, jak i duchowej, umacniał się z czasem dzięki wkładowi rządów i organizacji pozarządowych w celu podnoszenia świadomości na tematy zdrowia, edukacji, religii, środowiska i innych. W Zgromadzeniu Salezjańskim duch wolontariatu jest obecny od samego początku: matusia Małgorzata, obok Księdza Bosko, była jedną z pierwszych „wolontariuszek” w Oratorium, angażując się w pomoc młodzieży w wypełnianiu woli Bożej i przyczynianiu się do zbawienia ich dusz. Już XXII Kapituła Generalna (1984) zaczęła wyraźnie mówić o wolontariacie, a kolejne kapituły podkreślały to zaangażowanie jako nierozdzielny wymiar misji salezjańskiej.

W Meksyku salezjanie są podzieleni na dwie inspektorie: Meksyk (MEM) i Guadalajara (MEG). To właśnie w tej ostatniej, od połowy lat osiemdziesiątych, ukształtował się projekt wolontariatu młodzieżowego. Inspektoria w Guadalajarze, założona 62 lata temu, od prawie 40 lat oferuje młodym ludziom pragnącym doświadczyć charyzmatu salezjańskiego możliwość poświęcenia okresu życia na służbę wspólnotom, zwłaszcza na obszarach przygranicznych.

24 października 1987 roku inspektor wysłał grupę czterech młodych ludzi wraz z salezjanami do miasta Tijuana, do strefy przygranicznej, gdzie salezjańskie dzieło szybko się rozwijało. Był to początek Salezjańskiego Wolontariatu Młodzieżowego (VJS), który stopniowo się rozwijał i stawał się coraz bardziej zorganizowany.

Początkowym celem było zaproponowanie młodym ludziom w wieku około 20 lat, gotowym poświęcić od jednego do dwóch lat na budowę pierwszych oratoriów we wspólnotach Tijuana, Ciudad Juárez, Los Mochis i innych miejscowościach na północy. Wielu pamięta pierwsze dni: łopata i młotek w ręku, wspólne mieszkanie w prostych domach z innymi wolontariuszami, popołudnia spędzane z dziećmi, młodzieżą i młodymi ludźmi z okolicy, bawiąc się na terenie, gdzie miało powstać oratorium. Czasami brakowało dachu, ale nie brakowało radości, poczucia rodziny i spotkania z Eucharystią.

Te pierwsze wspólnoty salezjanów i wolontariuszy niosły w sercach miłość do Boga, do Maryi Wspomożycielki i do Księdza Bosko, manifestując pionierskiego ducha, misyjny zapał i całkowitą troskę o innych.

Ewolucja

Wraz z rozwojem Inspektorii i Duszpasterstwa Młodzieży, pojawiła się potrzeba jasnych ścieżek formacyjnych dla wolontariuszy. Organizacja umocniła się poprzez:

Kwestionariusz aplikacyjny: każdy aspirujący wolontariusz wypełniał formularz i odpowiadał na kwestionariusz, który określał jego cechy ludzkie, duchowe i salezjańskie, rozpoczynając proces osobistego wzrostu.

Kurs formacji początkowej: warsztaty teatralne, gry i dynamika grupowa, katecheza i praktyczne narzędzia do działań w terenie. Przed wyjazdem wolontariusze spotykali się, aby zakończyć formację i otrzymać skierowanie do wspólnot salezjańskich.

Towarzystwo duchowe: kandydata zachęcano do towarzyszenia mu przez salezjanina w jego wspólnotie pochodzenia. Przez pewien czas przygotowanie odbywało się wspólnie z aspirantami salezjańskimi, wzmacniając aspekt powołaniowy, choć później ta praktyka uległa zmianom w zależności od animacji powołaniowej Inspektorii.

Coroczne spotkanie inspektorialne: co roku w grudniu, w okolicach Międzynarodowego Dnia Wolontariusza (5 grudnia), wolontariusze spotykają się, aby ocenić doświadczenie, zastanowić się nad drogą każdego z nich i skonsolidować procesy towarzyszenia.

Wizyty we wspólnotach: zespół koordynacyjny regularnie odwiedza wspólnoty, w których działają wolontariusze, aby wspierać nie tylko samych młodych ludzi, ale także salezjanów i świeckich ze wspólnoty wychowawczo-duszpasterskiej, wzmacniając sieci wsparcia.

Osobisty projekt życia: każdy kandydat opracowuje, z pomocą towarzysza duchowego, projekt życia, który pomaga zintegrować wymiar ludzki, chrześcijański, salezjański, powołaniowy i misyjny. Przewidziany jest minimalny sześciomiesięczny okres przygotowania, z momentami online poświęconymi różnym wymiarom.

Zaangażowanie rodzin: spotkania informacyjne z rodzicami na temat procesów VMS, aby zrozumieć drogę i wzmocnić wsparcie rodzinne.

Formacja ciągła podczas doświadczenia wolontariatu: co miesiąc omawiany jest jeden wymiar (ludzki, duchowy, apostołski itp.) poprzez materiały do czytania, refleksji i pogłębionej pracy w trakcie trwania projektu.

Post-wolontariat: po zakończeniu wolontariatu organizowane jest spotkanie podsumowujące, aby ocenić doświadczenie, zaplanować kolejne kroki i towarzyszyć wolontariuszowi w powrocie do wspólnoty pochodzenia i rodziny, z etapami stacjonarnymi i online.

Nowe etapy i odnowienia

Ostatnio to doświadczenie przyjęło nazwę Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego (VMS), zgodnie z naciskiem Zgromadzenia na wymiar duchowy i misyjny. Wprowadzono kilka nowości:

Krótki pre-wolontariat: podczas wakacji szkolnych (grudzień-styczeń, Wielki Tydzień i Wielkanoc, a zwłaszcza lato) młodzi ludzie mogą przez krótkie okresy doświadczyć życia we wspólnocie i zaangażowania w służbę, aby poczuć pierwszy „smak” doświadczenia.

Formacja do wolontariatu międzynarodowego: ustanowiono specjalny proces przygotowania wolontariuszy do życia poza granicami kraju.

Większy nacisk na towarzyszenie duchowe: już nie tylko „wysyłanie do pracy”, ale postawienie w centrum spotkania z Bogiem, aby wolontariusz odkrył swoje powołanie i misję.

Jak podkreśla Margarita Aguilar, koordynatorka VMS w Guadalajarze: „Wolontariusz musi mieć puste ręce, aby móc objąć swoją misję z wiarą i nadzieją w Bogu”.

Motywacje młodych ludzi

U podstaw doświadczenia VMS zawsze leży pytanie: „Jaka jest twoja motywacja, aby zostać wolontariuszem?”. Można wyróżnić trzy główne grupy:

Motywacja operatywno-praktyczna: ci, którzy wierzą, że będą wykonywać konkretne działania związane z ich umiejętnościami (nauczanie w szkole, służba na stołówce, animowanie oratorium). Często odkrywają, że wolontariat to nie tylko praca fizyczna czy dydaktyczna i mogą być rozczarowani, jeśli spodziewali się jedynie instrumentalnego doświadczenia.

Motywacja związana z charyzmatem salezjańskim: byli beneficjenci dzieł salezjańskich, którzy pragną pogłębić i pełniej przeżywać charyzmat, wyobrażając sobie intensywne doświadczenie jako długie świąteczne spotkanie Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego, ale przez dłuższy okres.

Motywacja duchowa: ci, którzy zamierzają dzielić się swoim doświadczeniem Boga i odkrywać Go w innych. Czasami jednak ta „wierność” jest uwarunkowana oczekiwaniami (np. „tak, ale

tylko w tej wspólnotcie" lub „tak, ale jeśli mogę wrócić na wydarzenie rodzinne”), i trzeba pomóc wolontariuszowi dojrzeć do „tak” w sposób wolny i hojny.

Trzy kluczowe elementy VMS

Doświadczenie Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego opiera się na trzech podstawowych wymiarach:

Życie duchowe: Bóg jest centrum. Bez modlitwy, sakramentów i słuchania Ducha, doświadczenie grozi sprowadzeniem się do prostego zaangażowania operacyjnego, męcząc wolontariusza aż do porzucenia.

Życie wspólnotowe: jedność z salezjanami i innymi członkami wspólnoty wzmacnia obecność wolontariusza wśród dzieci, młodzieży i młodych ludzi. Bez wspólnoty nie ma wsparcia w trudnych chwilach ani kontekstu do wspólnego wzrostu.

Życie apostołskie: radosne świadectwo i serdeczna obecność wśród młodych ludzi ewangelizują bardziej niż jakakolwiek formalna działalność. Nie chodzi tylko o „robienie”, ale o „bycie” solą i światłem w codziennym życiu.

Aby w pełni przeżyć te trzy wymiary, potrzebna jest integralna ścieżka formacji, która towarzyszy wolontariuszowi od początku do końca, obejmując każdy aspekt osoby (ludzki, duchowy, powołaniowy) zgodnie z pedagogiką salezjańską i mandatem misyjnym.

Rola wspólnoty przyjmującej

Wolontariusz, aby być autentycznym narzędziem ewangelizacji, potrzebuje wspólnoty, która go wspiera, jest przykładem i przewodniczką. W ten sam sposób wspólnota przyjmuje wolontariusza, aby go zintegrować, wspierając go w chwilach słabości i pomagając mu uwolnić się od więzi, które utrudniają całkowite poświęcenie. Jak podkreśla Margarita: „Bóg powołał nas, abyśmy byli solą i światłem ziemi, a wielu naszych wolontariuszy znalazło odwagę, aby wsiąść do samolotu, zostawiając za sobą rodzinę, przyjaciół, kulturę, swój sposób

życia, aby wybrać ten styl życia skoncentrowany na byciu misjonarzami”.

Wspólnota oferuje przestrzeń do dyskusji, wspólnej modlitwy, praktycznego i emocjonalnego towarzyszenia, aby wolontariusz mógł pozostać wierny swojemu wyborowi i przynosić owoce w służbie.

Historia salezjańskiego wolontariatu misyjnego w Guadalajarze jest przykładem tego, jak doświadczenie może rosnąć, strukturyzować się i odnawiać, ucząc się na błędach i sukcesach. Stawiając zawsze w centrum głęboką motywację młodego człowieka, wymiar duchowy i wspólnotowy, oferuje się drogę zdolną do przekształcenia nie tylko obsługiwanych rzeczywistości, ale także życia samych wolontariuszy.

Margarita Aguilar mówi nam: „Wolontariusz musi mieć puste ręce, aby móc objąć swoją misję z wiarą i nadzieją w Bogu”.

Dziękujemy Margaricie za jej cenne refleksje: jej świadectwo przypomina nam, że wolontariat misyjny to nie tylko służba, ale droga wiary i wzrostu, która dotyczy życia młodych ludzi i wspólnot, odnawiając nadzieję i pragnienie oddania się z miłości do Boga i bliźniego.

Patagonia: „Największe przedsięwzięcie naszego Zgromadzenia”

Po przybyciu do Patagonii Salezjanie – pod przewodnictwem Don Bosco – dążyli do utworzenia Wikariatu Apostolskiego, który zapewniłby autonomię duszpasterską i wsparcie Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Między 1880 a 1882 rokiem, powtarzające

się prośby do Rzymu, do prezydenta Argentyny Roki i do arcybiskupa Buenos Aires, napotykały na przeszkody w postaci niepokojów politycznych i nieufności kościelnych. Misjonarze tacy jak Rizzo, Fagnano, Costamagna i Beauvoir przemierzali rzeki Río Negro, Colorado, a nawet dotarli do jeziora Nahuel-Huapi, zakładając placówki wśród Indian i kolonistów. Przełom nastąpił 16 listopada 1883 roku: dekretem utworzono Wikariat Północnej Patagonii, powierzony mons. Giovanniemu Cagliero, oraz Prefekturę Południową, kierowaną przez mons. Giuseppe Fagnano. Od tego momentu dzieło salezjańskie zakorzeniło się „na końcu świata”, przygotowując grunt pod jego przyszły rozkwit.

Salezjanie dopiero co przybyli do Patagonii, kiedy to ksiądz Bosko 22 marca 1880 r. ponownie zwrócił się do różnych Kongregacji Rzymskich i samego papieża Leona XIII o utworzenie Wikariatu lub Prefektury Patagonii z siedzibą w Carmen, która obejmowałaby kolonie już założone lub organizowane na brzegach Río Negro, od 36° do 50° południka. Carmen mogło stać się *centrum misji salezjańskich wśród Indian*.

Jednak niepokoje wojskowe w czasie wyboru generała Roca na prezydenta Republiki (maj-sierpień 1880 r.) i śmierć inspektora salezjańskiego ks. Francesco Bodrato (sierpień 1880 r.) spowodowały, że plany te zostały wstrzymane. Ksiądz Bosko zwracał się również do prezydenta w listopadzie, ale bezskutecznie. Wikariat nie był ani chciany przez arcybiskupa, ani akceptowany przez władze polityczne.

Kilka miesięcy później, w styczniu 1881 r., ksiądz Bosko zachęcił nowo mianowanego inspektora ks. Giacomo Costamagna do zajęcia się wikariatem w Patagonii i zapewnił dyrektora-proboszcza ks. Fagnano, że w odniesieniu do Patagonii – *największego przedsięwzięcia naszego Zgromadzenia* – wkrótce spadnie na niego wielka odpowiedzialność. Ale wszystko pozostawało w impasie.

Tymczasem w Patagonii ks. Emilio Rizzo, który w 1880 r. towarzyszył wikariuszowi Buenos Aires bp. Espinosa

wzdłuż Río Negro do Roca (50 km), wraz z innymi salezjanami przygotowywał się do dalszych misji wzdłuż tej samej rzeki. W 1881 r. ks. Fagnano mógł towarzyszyć wojsku aż do Kordylierów. Ksiądz Bosko, zniecierpliwiony, drżał i ks. Costamagna ponownie w listopadzie 1881 r. poradził mu, aby negocjował bezpośrednio z Rzymem.

Szczęśliwym trafem, pod koniec 1881 r. do Włoch przybył bp Espinosa; Ksiądz Bosko skorzystał z okazji, aby za jego pośrednictwem poinformować arcybiskupa Buenos Aires, który w kwietniu 1882 r. wydawał się przychylny projektowi wikariatu powierzonego salezjanom. Stało się tak być może dlatego, że nie mógł liczyć na swoich duchownych. Ale po raz kolejny nic z tego nie wyszło. Latem 1882 r. a także w 1883 r. ks. Beauvoir towarzyszył armii aż do jeziora Nahuel-Huapi w Andach (880 km); inni salezjanie odbyli podobne wyprawy apostołskie w kwietniu wzdłuż rzeki Colorado, podczas gdy ks. Beauvoir powrócił do Roca, a w sierpniu ks. Milanese udał się aż do Ñorquín w Neuquén (900 km).

Ksiądz Bosko był coraz bardziej przekonany, że bez własnego wikariatu apostołskiego salezjanie nie cieszyliby się niezbędną swobodą działania, mając na uwadze bardzo trudne relacje ze swoim arcybiskupem w Turynie, a także biorąc pod uwagę, że sam Sobór Watykański I nie zdecydował nic o niełatwych relacjach między ordynariuszami i przełożonymi zgromadzeń zakonnych na terytoriach misyjnych. Ponadto, co nie było bez znaczenia, tylko wikariat misyjny mógł otrzymać wsparcie finansowe od Kongregacji *Propaganda Fide*.

Dlatego ksiądz Bosko wznowił swoje wysiłki, przedstawiając Stolicy Apostolskiej propozycję podziału administracyjnego Patagonii i Ziemi Ognistej na trzy wikariaty lub prefektury: od Río Colorado do Río Chubut, od nich do Río Santa Cruz, a od nich do wysp Ziemi Ognistej, w tym Malvinas (Falklandy).

Papież Leon XIII zgodził się kilka miesięcy później i poprosił go o propozycje nazw. Ksiądz Bosko zaproponował kardynałowi Simeoni utworzenie jednego wikariatu dla północnej Patagonii z siedzibą w Carmen, od którego

zależałyby prefektura apostolska dla południowej Patagonii. Dla tego ostatniego proponował ks. Fagnano; dla wikariatu ks. Cagliero lub ks. Costamagna.

Marzenie się spełniło

16 listopada 1883 r. dekret *Propaganda Fide* erygował Wikariat Apostolski Północnej i Środkowej Patagonii, który obejmował południową część prowincji Buenos Aires, terytoria centralnej La Pampy, Río Negro, Neuquén i Chubut. Cztery dni później powierzył ją ks. Cagliero jako prowikariuszowi apostolskiemu (a później wikariuszowi apostolskiemu). W dniu 2 grudnia 1883 r. przyszła kolej na ks. Fagnano, który został mianowany prefektem apostolskim chilijskiej Patagonii, chilijskiego terytorium Magallanes-Punta Arenas, argentyńskiego terytorium Santa Cruz, Wysp Malwina i nieokreślonych wysp rozciągających się aż do Cieśniny Magellana. Pod względem kościelnym prefektura obejmowała obszary należące do chilijskiej diecezji San Carlos de Ancud.

Marzenie o słynnej podróży pociągiem z Cartageny w Kolumbii do Punta Arenas w Chile w dniu 10 sierpnia 1883 r. zaczęło się spełniać, tym bardziej, że niektórzy salezjanie z Montevideo w Urugwaju przybyli na początku 1883 r., aby założyć dom w Niteroi w Brazylii. Długi proces prowadzenia misji w pełnej wolności kanonicznej dobiegł końca. W październiku 1884 r. ks. Cagliero został mianowany wikariuszem apostolskim Patagonii, do której przybył 8 lipca następnego roku, siedem miesięcy po konsekracji biskupiej na Valdocco 7 grudnia 1884 roku.

Ciąg dalszy

Chociaż pośród trudności wszelkiego rodzaju, które wspomina historia – w tym oskarżeń i oszczerstw – dzieło salezjańskie z tych nieśmiałych początków szybko rozwinęło się zarówno w argentyńskiej, jak i chilijskiej Patagonii. Zakorzeniło się głównie w bardzo małych skupiskach Indian i osadników, które dziś stały się miastami. Bp Fagnano osiedlił

się w Punta Arenas (Chile) w 1887 roku, skąd wkrótce rozpoczął misje na wyspach Tierra del Fuego. Hojni i zdolni misjonarze całkowicie poświęcali swoje życie po obu stronach Cieśniny Magellana „dla zbawienia dusz”, a nawet ciał (na ile byli w stanie) mieszkańców tych ziem „tam, na końcu świata”. Uznało to wielu, a wśród nich osoba, która o tym wie, bo sama przybyła „niemal z końca świata”: papież Franciszek.

Zdjęcie z epoki: Trzej Bororòs, którzy towarzyszyli misjonarzom salesiańskim do Cuyabà (1904)

W końcu w Patagonii!

W latach 1877–1880 następuje przełom misyjny salezjanów w kierunku Patagonii. Po ofercie parafii Carhué z 12 maja 1877 roku, don Bosco marzy o ewangelizacji ziem południowych, ale don Cagliero ostrzega go przed trudnościami kulturowymi. Początkowe próby napotykają opóźnienia, podczas gdy „kampania na pustyni” generała Roca (1879) redefiniuje równowagę z Indianami. 15 sierpnia 1879 arcybiskup Aneiros powierza salezjanom misję patagońską: „Wreszcie nadszedł czas, kiedy mogę wam zaoferować Misję Patagonii, ku której wasze serce tak bardzo tęskniło”. 15 stycznia 1880 wyrusza pierwsza grupa pod przewodnictwem dona Giuseppe Fagnano, rozpoczynając epopeję salezjańską na południu Argentyny.

Tym, co sprawiło, że ksiądz Bosko i ksiądz Cagliero zawiesili, na pewien czas, wszystkie projekty misyjne w Azji, była wiadomość z 12 maja 1877 r.: arcybiskup Buenos Aires zaoferował salezjanom misję w Caruhé (na południowy wschód od prowincji Buenos Aires), miejscu, w którym stacjonowało wojsko i gdzie była granica między licznymi plemionami rdzennej ludności z rozległej pustyni Pampas i

provincji Buenos Aires.

W ten sposób drzwi Patagonii zostały po raz pierwszy otwarte dla salezjanów: ksiądz Bosko był zachwycony, ale ksiądz Cagliero natychmiast ostudził jego entuzjazm: *Powtarzam, że w odniesieniu do Patagonii nie możemy biec z prędkością elektryczną ani jechać tam parą, ponieważ salezjanie nie są jeszcze przygotowani do tego przedsięwzięcia [...] zbyt wiele zrobiono rozgłosu a zbyt mało mogliśmy zrobić co do Indian. Łatwo jest to sobie wyobrazić, trudno osiągnąć, a czas, w którym tu jesteśmy, jest zbyt krótki i musimy pracować gorliwie i aktywnie w tym celu, nie robiąc zamieszania, aby nie wzbudzać podziwu tych ludzi tutaj, aby chcieć aspirować, przybywając wczoraj, do podboju kraju, którego jeszcze nie znamy i którego języka nawet nie znamy.*

Ponieważ opcja Carmen de Patagónes nie była już możliwa, a parafia została powierzona przez arcybiskupa księdzu lazaryście, salezjanom pozostała najbardziej wysunięta na północ parafia Carhué i najbardziej wysunięta na południe parafia Santa Cruz, do której ks. Cagliero miałby możliwość dopłynięcia statkiem dopiero wiosną, co opóźniłoby jego planowany powrót do Włoch o sześć miesięcy.

Decyzja o tym, kto pierwszy „wjedzie do Patagonii” należała więc do księdza Bosko, który zamierzał ofiarować właśnie jemu ten zaszczyt. Ale zanim się zorientował, ks. Cagliero postanowił wrócić: *Patagonia czeka na mnie, proszę nas ci z Dolores, Carhué, Chaco, a ja zadowolę ich wszystkich uciekając!* (8 lipca 1877 r.). Wrócił, aby wziąć udział w I Kapitule Generalnej Towarzystwa Salezjańskiego, która miała się odbyć we wrześniu w Lanzo Torinese. Był on członkiem Kapituły Wyższej Zgromadzenia, gdzie pełnił ważną funkcję Katechety Generalnego (był numerem trzy w Zgromadzeniu, po Księdzu Bosko i Księdzu Rua).

Rok 1877 zakończył się trzecią wyprawą z 26 misjonarzami pod przewodnictwem ks. Giacomo Costamagna i nową prośbą księdza Bosko do Stolicy Apostolskiej o prefekturę w Carhué i wikariat w Santa Cruz. Jednak, prawdę mówiąc, przez cały rok bezpośrednia ewangelizacja salezjanów poza miastem

ograniczała się do krótkiego doświadczenia ks. Cagliero i kleryka Evasio Rabagliati we włoskiej kolonii Villa Libertad w Entre Ríos (w kwietniu 1877) na granicach diecezji Parana i kilku wypraw do obozu salezjańskiego w Panamie w St. Nicolas de los Arroyos.

Sen się spełnia (1880)

Pierwsza próba dotarcia do Carhué w maju 1878 r. przez ks. Costamagna i kleryka Rabagliati nie powiodła się z powodu burzy morskiej. Ale w międzyczasie ksiądz Bosko powrócił do współpracy z nowym prefektem *Propaganda Fide*, kardynałem Giovannim Simeoni, proponując wikariat lub prefekturę z siedzibą w Carmen, jak sam zasugerował ks. Fagnano, który widział je jako strategiczne miejsce, aby dotrzeć do Indian.

W następnym roku (1879), gdy plan przybycia salezjanów do Paragwaju dobiegał końca, drzwi Patagonii ostatecznie się dla nich otworzyły. W kwietniu generał Julio A. Roca rozpoczął słynną „kampanię pustynną”, której celem było ujarzmienie Indian i uzyskanie bezpieczeństwa wewnętrznego, wypychając ich z powrotem za rzeki Río Negro i Neuquén. Był to „coup de grace” do ich eksterminacji, po licznych masakrach, jakie miały miejsce rok wcześniej.

Wikariuszowi generalnemu Buenos Aires, bp. Espinosie, jako kapelanowi sześciotysięcznej armii, towarzyszyli argentyńscy duchowni Luigi Botta i ks. Costamagna. Przyszły biskup od razu zdał sobie sprawę z dwuznaczności ich pozycji, natychmiast napisał do księdza Bosko, ale nie widział innego sposobu na otwarcie drogi do Patagonii dla salezjańskich misjonarzy. I rzeczywiście, gdy tylko rząd poprosił arcybiskupa o założenie kilku misji na brzegach Río Negro i w Patagonii, szybko pomyślano o salezjanach.

Salezjanie ze swojej strony, mieli zamiar poprosić rząd o dziesięcioletnią koncesję na administrowane przez nich terytorium, na którym mogliby zbudować, z materiałów opłacanych przez rząd i przy pomocy siły roboczej Indian,

budynki niezbędne do pewnego rodzaju redukcji na tym terytorium: biedni uniknęliby skażenia „skorumpowanymi i złośliwymi” chrześcijańskimi osadnikami, a misjonarze zasadziliby tam krzyż Chrystusa i argentyńską flagę. Inspektor salezjanów, ks. Franciszek Bodrato, nie chciał samodzielnie podejmować decyzji, a ks. Lasagna odradził mu to w maju, uzasadniając to tym, że rząd Avellanedy kończył swoją kadencję i nie był zainteresowany problemem religijnym. Dlatego lepiej było zachować salezjańską niezależność i swobodę działania.

15 sierpnia 1879 r. bp. Aneiros oficjalnie zaproponował księdzu Bosko misję w Patagonii: *Nadszedł wreszcie moment, w którym mogę zaoferować Wam misję w Patagonii, do której tak tęskniło Wasze serce, jako opiekę nad duszami wśród Patagończyków, która będzie mogła służyć jako centrum misji.*

Ksiądz Bosko przyjął to natychmiast i bardzo chętnie, choć nie była to jeszcze upragniona zgoda na erygowanie okręgów kościelnych autonomicznych od archidiecezji Buenos Aires, czemu nieustannie sprzeciwiał się ordynariusz diecezji.

Wyjazd

Grupa misjonarzy wyruszyła do upragnionej Patagonii 15 stycznia 1880 r.: składała się z księdza Giuseppe Fagnano, dyrektora misji i proboszcza w Carmen de Patagónes (ojciec lazarysta przeszedł na emeryturę), dwóch księży, z których jeden był odpowiedzialny za parafię Viedma na drugim brzegu Río Negro, salezjanina świeckiego (koadiutora) i czterech sióstr zakonnych. W grudniu przybył do pomocy ks. Dominik Milanesio, a kilka miesięcy później ks. Joseph Beauvoir z kolejnym nowicjuszem koadiutorem. Rozpocząła się salezjańska epopeja misyjna w Patagonii.

Jeśli Patagonia musi poczekać... jedźmy do Azji

Prześledzona zostaje ekspansja misjonarzy salezjańskich w Argentynie w drugiej połowie XIX wieku, w kraju otwartym na zagraniczny kapitał i charakteryzującym się intensywną imigracją włoską. Reformy legislacyjne i brak szkół sprzyjały projektom edukacyjnym Don Bosco i Don Cagliero, ale rzeczywistość okazała się bardziej złożona, niż wyobrażano sobie w Europie. Niestabilny kontekst polityczny i nacjonalizm wrogi Kościołowi przeplatały się z antyklerykalnymi i protestanckimi napięciami religijnymi. Do tego dochodziła dramatyczna sytuacja rdzennej ludności, spychanej na południe przez siły zbrojne. Bogata korespondencja między dwoma duchownymi pokazuje, jak musieli dostosowywać cele i strategie w obliczu nowych wyzwań społecznych i religijnych, zachowując jednak żywe pragnienie rozszerzenia misji również w Azji.

Z prawną misją otrzymaną od papieża, z tytułem i duchowymi uprawnieniami misjonarzy apostoelskich przyznanymi przez Kongregację *Propaganda Fide*, z listem polecającym od księdza Bosko do arcybiskupa Buenos Aires, dziesięciu misjonarzy po miesięcznej podróży przez Ocean Atlantycki, w połowie grudnia 1875 r., przybyło do Argentyny, ogromnego kraju zamieszkałego przez niecałe dwa miliony mieszkańców (cztery miliony w 1895 r., w 1914 r. będzie ich osiem milionów). Ledwie znali język, geografię i trochę historii.

Powitani przez władze cywilne, miejscowe duchowieństwo i dobroczyńców, początkowo przeżyli szczęśliwe miesiące. Sytuacja w kraju była dobra, zarówno ekonomicznie, z dużymi inwestycjami kapitału zagranicznego, jak i społecznie, z legalnym otwarciem (1875) na imigrację, zwłaszcza włoską: 100 000 imigrantów, z czego 30 000 w samym Buenos Aires. Sytuacja wychowawcza była również korzystna ze względu na nową ustawę o wolności edukacji (1876) i brak szkół dla „biednych i

opuszczonych dzieci", takich jak te, którym salezjanie chcieli się poświęcić.

Trudności pojawiły się natomiast po stronie religijnej – biorąc pod uwagę silną obecność antyklerykałów, masonów, wrogich liberałów, angielskich (walijskich) protestantów na niektórych obszarach – oraz słabego ducha religijnego wielu rodzimych i imigranckich duchownych. Podobnie było po stronie politycznej, ze względu na stale zbliżające się ryzyko niestabilności politycznej, gospodarczej i handlowej, nacjonalizmu wrogiego Kościołowi katolickiemu i podatnego na wszelkie wpływy zewnętrzne, a także nierozwiązanego problemu rdzennej ludności Pampasów i Patagonii. Ciągłe przesuwanie się południowej linii granicznej zmuszało ich do posuwania się coraz dalej na południe i w kierunku Kordylierów, jeśli nie do ich eliminacji lub sprzedaży jako niewolników. Ks. Cagliero, szef ekspedycji, natychmiast zdał sobie z tego sprawę. Dwa miesiące po wylądowaniu napisał: *Indianie są zirytowani rządem narodowym. Idą uzbrojeni w Remingtony, biorą do niewoli mężczyzn, kobiety, dzieci, konie i owce [...] musimy modlić się do Boga, aby przysłał im misjonarzy, którzy uwolnią ich od śmierci duszy i ciała.*

Od utopijnych marzeń do realizmu sytuacji

W latach 1876-1877 miał miejsce swego rodzaju dialog na odległość między księdzem Bosko a księdzem Cagliero: w ciągu niespełna dwudziestu miesięcy 62 ich listy przekroczyły Atlantyk. Ksiądz Cagliero na miejscu zobowiązał się do przestrzegania dyrektyw wydanych przez księdza Bosko na podstawie niekompletnych lektur, którymi dysponował i jego inspiracji z góry, które nie były łatwe do rozszyfrowania. Ksiądz Bosko z kolei dowiedział się od swojego przełożonego w terenie, jak rzeczywistość w Argentynie różniła się od tego, co myślał we Włoszech. Projekt operacyjny studiowany w Turynie mógł być rzeczywiście podzielany w celach i tej samej ogólnej strategii, ale nie w przewidzianych współrzędnych geograficznych, chronologicznych i antropologicznych. Ksiądz Cagliero doskonale zdawał sobie z tego sprawę, w

przeciwieństwie do księdza Bosko, który zamiast tego nieustrudzenie kontynuował poszerzanie przestrzeni dla misji salezjańskich.

W dniu 27 kwietnia 1876 r. ogłosił księdzu Cagliero przyjęcie wikariatu apostolskiego w Indiach – odrzucając dwa inne zaproponowane przez Stolicę Apostolską, w Australii i Chinach – które zostaną mu powierzone, a zatem pozostawi misje w Patagonii innym. Jednak dwa tygodnie później ksiądz Bosko przedstawił Rzymowi prośbę o ustanowienie wikariatu apostolskiego również dla Pampasów i Patagonii, które uważał, błędnie, za terytorium *nullius* [niczyje] zarówno cywilnie, jak i kościelnie. Potwierdził to w sierpniu następnego roku, podpisując długi rękopis *La Patagonia e le terre australiani del continente americano*, napisany wspólnie z ks. Giulio Barberisem. Sytuację jeszcze bardziej skomplikowało przejęcie przez rząd argentyński (w porozumieniu z rządem chilijskim) ziem zamieszkałych przez tubylców, które władze cywilne w Buenos Aires podzieliły na cztery gubernatorstwa i które arcybiskup Buenos Aires słusznie uważał za podlegające jego zwykłej jurysdykcji.

Ale zaciekle walki rządowe z tubylcami (wrzesień 1876 r.) oznaczały, że salezjańskie marzenie *Do Patagonii, do Patagonii. Bóg tak chce!* na razie pozostało.

„Zindianizowani” Włosi

W międzyczasie, w październiku 1876 r., arcybiskup zaproponował misjonarzom salezjańskim, aby przejęli parafię La Boca w Buenos Aires, aby służyć tysiącom Włochów „bardziej zindianizowanych niż Indianie, jeśli chodzi o zwyczaje i religię” (napisałby ks. Cagliero). Zgodzili się na to. W ciągu pierwszego roku pobytu w Argentynie zdążyli już ustabilizować swoją pozycję w stolicy: formalnie nabyli kaplicę *Mater misericordiae* w centrum miasta, założyli świąteczne oratoria dla Włochów w trzech częściach miasta, dzieło „*artes y officios*” i kościół San Carlos na zachodzie – który pozostanie tam od maja 1877 r. do marca 1878 r., kiedy to przeniosą się do Almagro – oraz parafię La Boca na południu z tworzoną

oratorium. Zaplanowano także utworzenie nowicjatu i w oczekiwaniu na Córkę Maryi Wspomożycielki przewidziano szkołę z internatem w Montevideo w Urugwaju.

Pod koniec 1876 r. ks. Cagliero był gotowy do powrotu do Włoch, widząc również, że zarówno możliwość wejścia do Chubut, jak i założenie kolonii w Santa Cruz (na skrajnym południu kontynentu) były nadmiernie przedłużane z powodu rządu, który stwarzał przeszkody dla misjonarzy, a tubylcy woleliby ich „zniszczyć niż zredukować”.

Jednak wraz z przybyciem w styczniu 1877 r. drugiej ekspedycji 22 misjonarzy, ksiądz Cagliero, w porozumieniu z arcybiskupem, samodzielnie zaplanował wyprawę do Carmen de Patagones, nad rzeką Negro. Ksiądz Bosko z kolei w tym samym miesiącu zasugerował Stolicy Apostolskiej utworzenie trzech wikariatów apostolskich (Carmen de Patagones, Santa Cruz, Punta Arenas) lub przynajmniej jednego w Carmen de Patagones, zobowiązując się do przyjęcia w 1878 r. Mangalor w Indiach z ks. Cagliero jako wikariuszem. Nie tylko to, ale 13 lutego z ogromną odwagą zadeklarował się również do dyspozycji w tym samym 1878 r. dla Wikariatu Apostolskiego Cejlonu, a nie Australii, oba zaproponowane mu przez Papieża (lub zasugerowane przez niego Papieżowi?). Krótko mówiąc, ksiądz Bosko nie był zadowolony z Ameryki Łacińskiej na zachodzie, marzył o wysłaniu swoich misjonarzy do Azji na wschodzie.

150. rocznica pierwszej wyprawy misyjnej. Dzień Misyjny

Dykasteria ds. Misji Zgromadzenia Salezjańskiego przygotowała okolicznościowe materiały na Salezjański Dzień Misyjny 2025

„Dziękuj, Przemyśl, Odnów”, upamiętniając rok 1875, rok pierwszej wyprawy misyjnej.

Sto pięćdziesiąt lat to długi okres czasu, a Rodzina Salezjańska przygotowuje się do odpowiedniego uczczenia tego wydarzenia. Broszura przygotowana z okazji Salezjańskiego Dnia Misyjnego 2025 wraz z plakatem, modlitwą i filmem (dostępnym pod linkiem [Youtube Dyskasteria ds. Misji Salezjańskich](#)) to bogate i użyteczne źródło do dziękczynienia, przemyślenia i odnowienia misji salezjańskich.

Pierwszy Salezjański Dzień Misyjny (SDM) odbył się w 1988 roku i, pomimo zmian, nadal stanowi okazję dla wspólnot salezjańskich, Wspólnot Wychowawczo-Duszpasterskich (WWD), młodzieży i członków Rodziny Salezjańskiej, aby dobrze przeżywać ten aspekt charyzmatu salezjańskiego i szerzyć wrażliwość misyjną.

Pomimo mylącej nazwy, nie jest to konkretny dzień, nie ma jednej daty, ponieważ każda Inspektoría może wybrać okres, który najlepiej pasuje do jej rytmu i kalendarza, aby jak najlepiej przeżyć ten mocny moment animacji misyjnej. Ponadto SDM jest punktem kulminacyjnym ścieżek wychowawczo-duszpasterskich, a nie działalnością oderwaną od reszty.

Broszura rozpoczyna się od kilku słów Wikariusza ks. Stefano Martoglio SDB: „W tym roku otrzymaliśmy dar świętowania 150. rocznicy pierwszej wyprawy misyjnej Zgromadzenia Salezjańskiego, zorganizowanej przez Księdza Bosko w 1875 roku. Świętowanie tej wyprawy oznacza odnowienie tego samego ducha i prośbę do Pana o posiadanie misyjnego serca Księdza Bosko. Ta wyprawa i wszystkie, które po niej nastąpiły, nie są dla nas jedynie momentami chronologicznymi. Są wyrazem wierności duchowi Księdza Bosko, w posłuszeństwie Darowi Bożemu, które naznaczyły i naznaczają wzrost, w wierności, Zgromadzenia Salezjańskiego w znaku i Marzeniu Księdza Bosko”.

Ks. Alfred Maravilla SDB, Radca Generalny ds. Misji, dzieli się refleksją na temat Opcji Misyjnej Księdza Bosko. Chociaż

Ksiądz Bosko nigdy nie wyjechał jako misjonarz *ad gentes ad exteros ad vitam*, możemy odnaleźć w nim ducha misyjnego już od dzieciństwa. Ksiądz Bosko żył w Piemontcie podczas ożywionego przebudzenia misyjnego i już w 1848 roku mówił swoim chłopcom o wysyłaniu misjonarzy do odległych regionów, często wspominając o swoim pragnieniu ewangelizacji tych, którzy nie znali Chrystusa w Afryce, Ameryce i Azji. Opcja misyjna Księdza Bosko była połączeniem trzech czynników: po pierwsze, była realizacją jego osobistego, długo pielęgnowanego pragnienia „wyjazdu na misje”, wyrażonego w jego pięciu „misyjnych snach”. Po drugie, Ksiądz Bosko uważał, że zaangażowanie misyjne jego nowo zatwierdzonego Zgromadzenia uniemożliwi członkom popadnięcie w realne niebezpieczeństwo miękkiego i łatwego stylu życia. A przede wszystkim zaangażowanie misyjne jego Zgromadzenia będzie najpełniejszym wyrazem jego charyzmatu, podsumowanego w jego motcie i motcie Zgromadzenia: *Da mihi animas, caetera tolle*.

Tegoroczny dzień ma kilka perspektyw: Wiązanka 2025 „Zakotwiczeni w nadziei, pielgrzymujący z młodzieżą”, jubileusz Najświętszego Serca Jezusowego, niektóre fragmenty encykliki „Dilexit nos”, napisanej przez Papieża Franciszka i, oczywiście, Rok Święty Kościoła, Jubileusz. Możemy odczytać wszystkie te bodźce jako zaproszenie Ducha Świętego do stawania się „bardziej misyjnymi” w naszym życiu codziennym, z wiarą i nadzieją.

Wiemy, że spośród wielu wydarzeń w 2025 roku jedno będzie szczególnie ważne dla Salezjanów: 29. Kapituła Generalna Zgromadzenia. Ks. Alphonse Owoudou SDB będzie kierownikiem KG29 i przygotował proroczą refleksję na temat misji salezjańskich w świetle Kapituły Generalnej. „Temat 29 Kapituły Generalnej, *Zafascynowani Jezusem Chrystusem, oddani młodzieży*, oferuje nam uprzywilejowaną perspektywę do refleksji nad naszą misją w świetle trzech osi tematycznych: powołanie i wierność prorocza (dziękować), wspólnota jako prorocstwo braterstwa (przemyśleć) i reorganizacja

instytucjonalna Zgromadzenia (odnowić). Misja salezjańska nie jest tylko dziedzictwem do strzeżenia, ale wyzwaniem do ponownego podjęcia z odnowionym entuzjazmem i proroczą wizją. Z wdzięcznością za przeszłość, z rozeznaniem dla teraźniejszości i z odwagą dla przyszłości, kontynuujemy wspólną drogę, ożywieni tym samym zapałem misyjnym, który zaprowadził pierwszych misjonarzy salezjańskich poza granice, pchnięci pragnieniem uczynienia widzialną miłość Boga wśród młodzieży”.

Następnym punktem broszury jest prezentacja członków pierwszej wyprawy z 1875 roku, znanej przede wszystkim dzięki słynnemu zdjęciu zrobionemu przez Michele Schemboche, zawodowego fotografa: Giovanni Battista Allavena, ks. Giovanni Battista Baccino, ks. Valentino Cassini, ks. Domenico Tomatis, Stefano Belmonte, Vincenzo Gioia, Bartolomeo Molinari, Bartolomeo Scavini, ks. Giuseppe Fagnano i ks. Giovanni Cagliero, kierownik wyprawy. 11 listopada 1875 roku był dniem uroczystym i pełnym emocji. Ksiądz Bosko przygotował kazanie, aby towarzyszyć swoim synom, którzy jako pierwsi mieli przekroczyć ocean, w kierunku Argentyny: „Nasz Boski Zbawiciel, kiedy był na tej ziemi, zanim udał się do Ojca Niebieskiego, zgromadziwszy swoich Apostołów, powiedział im: *Ite in mundum universum... docete omnes gentes... Praedicate evangelium meum omni creaturae*. Tymi słowami Zbawiciel dał nie radę, ale polecenie swoim Apostołom, aby poszli i zanieśli światło Ewangelii we wszystkie części ziemi”.

Aby lepiej zrozumieć kontekst misjonarzy salezjańskich, w broszurze znajdziecie artykuł na temat ich korespondencji z Księdzem Bosko oraz syntezę pięciu snów misyjnych. Wśród setek listów Księdza Bosko, które od 1874 do 1887 roku przekroczyły Ocean Atlantycki, większość to te adresowane do salezjanów, od ks. Cagliero do ks. Fagnano, od ks. Bodrato do ks. Vespignani, od ks. Costamagna do ks. Tomatis i tak dalej do wielu salezjanów, księży, koadiutorów, kleryków, którzy wyjechali w trakcie 12 wypraw misyjnych zorganizowanych od 1875 roku.

Jak mówią Konstytucje Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego w artykule 138, „Radca do spraw misji pobudza w całym Towarzystwie ducha i zaangażowanie misyjne. Koordynuje inicjatywy i ukierunkowuje działalność misyjną, aby w stylu salezjańskim odpowiadała potrzebom ludów, które mają być ewangelizowane. Jego obowiązkiem jest również zapewnić misjonarzom specyficzne przygotowanie i przystosowaną odnowę”.

Mamy więc możliwość lepszego poznania i przypomnienia sobie ośmiu Radców Generalnych ds. Misji do 2025 roku: ks. Modesto Bellido Iñigo (1948-1965), ks. Bernard Tohill (1971-1983); ks. Luc Van Looy (1984-1990); ks. Luciano Odorico (1990-2002); ks. Francis Alencherry (2002-2008); ks. Václav Klement (2008-2014), ks. Guillermo Basaños (2014-2020) i ks. Alfred Maravilla (2020-2025).

Ponadto prezentujemy kilka postaci mniej znanych salezjanów „pionierów”, którzy przyczynili się do szerzenia charyzmatu salezjańskiego na pięciu kontynentach: ks. Francisque Dupont, inicjator misji salezjańskiej w Wietnamie, ks. Valeriano Barbero, siewca charyzmatu salezjańskiego w Papui Nowej Gwinei, ks. Jacques Ntamitalizo, inspirator Projektu Afryka, ks. Raffaele Piperni, prekursor Salezjanów w USA, ks. Pascual Chavez, jako pomysłodawca Projektu Europa i ks. Bronisław Chodanionek, pionier „incognito” w Mołdawii.

Wzrost Rodziny Salezjańskiej, a w szczególności wiele grup Rodziny Salezjańskiej założonych przez misjonarzy salezjańskich, jest znakiem płodności charyzmatu salezjańskiego: w broszurze znajduje się krótka prezentacja każdej z nich. Ponadto miło jest podkreślić misyjną świętość Rodziny Salezjańskiej, z rosnącą liczbą osób podążających drogą świętości. Kolejnym namacalnym owocem misji salezjańskich jest życie czterech młodych ludzi, których można uznać za młodych świadków chrześcijańskiej nadziei: Zefirino Namuncurá, Laura Vicuña, Simão Bororo i Akash Bashir.

Nowe placówki salezjańskie, zwłaszcza w krajach, w których salezianie jeszcze nie są obecni, są wskazówkami impulsu

misyjnego Zgromadzenia Salezjańskiego, który ożywia wiarę, daje nowy entuzjizm powołaniowy i odnawia tożsamość charyzmatyczną salezjanów zarówno w Inspektorii, która bierze na siebie odpowiedzialność za nową placówkę, jak i w tej, która wysyła lub przyjmuje misjonarzy. Ponadto impuls misyjny Zgromadzenia uwalnia nas od niebezpieczeństw zburzenia, powierzchowności duchowej i ogólnikowości, popycha nas do wyjścia z naszych stref komfortu i rzuca nas z nadzieją w przyszłość. W tym duchu możemy lepiej poznać nowe salezjańskie granice misyjne: Niger, Botswana, Algieria, Grecja i Vanuatu.

Bogactwo misji salezjańskich przekracza granice i dociera do wielu dziedzin: są salezjańskie muzea misyjne, jako strażnicy dziedzictwa kulturowego i salezjańskiego; są Salezjańscy Wolontariusze Misyjni, którzy poświęcają czas i życie innym; są grupy misyjne, takie jak te rozpowszechnione w Demokratycznej Republice Konga, w Inspektorii AFC.

Każdy SDM proponuje projekt, związany z tematem roku, jako konkretną okazję do solidarności i animacji misyjnej. W tym roku wybraliśmy otwarcie oratorium w Pagos, w Grecji, jednym z nowych salezjańskich horyzontów misyjnych. Otwarcie oratorium w Pagos, na wyspie Syros, będzie jednym z kluczy do zaangażowania greckiej młodzieży katolickiej i migrantów obecnych na terytorium i rozpoczęcia z nimi pracy salezjańskiej. Wszystkie zebrane fundusze zostaną wykorzystane na rozpoczęcie działalności duszpasterskiej, uporządkowanie pomieszczeń i zakup materiałów animacyjnych. Zaangażowanie salezjanów w duszpasterstwo młodzieży w diecezji pozwoli na podzielenie się naszym charyzmatem, aby wzbogacić Kościół lokalny, tę skromną mniejszość potrzebującą animacji.

Broszura kończy się kilkoma gramami, aby się dobrze bawić i poszerzyć wiedzę na temat misji salezjańskich, prezentacją członków Dykasterii ds. Misji, którzy pomagają Radcy ds. Misji w pełnieniu jego roli promowania ducha i zaangażowania misyjnego w Zgromadzeniu Salezjańskim, oraz modlitwą końcową:

Bądź uwielbiony Boże, nasz Ojciec,
za ducha misyjnego,
którego wlałeś w serce księdza Bosko
jako istotny element jego charyzmatu.

Dziękujemy Ci za 150 lat misji salezjańskich
oraz za tak wielu salezjanów misjonarzy,
którzy poświęcili swoje życie niosąc Ewangelię
i charyzmat salezjański w 137 krajach świata.

Poślij Swego Ducha, aby prowadził nas
do przemyślenia odnowionej wizji misji salezjańskich,
z nieustrudzoną misyjną kreatywnością.

Zapał nasze serca ogniem Twojej miłości,
abyśmy, zafascynowani Jezusem Chrystusem,
ponownie wyszli z misyjnym zapałem
i entuzjazmem głosić Go wszystkim,
a zwłaszcza ubogiej i opuszczonej młodzieży.

Wszyscy święci misjonarze salezjańscy,
módlcie się za nami!

Materiały SDM 2025 są dostępne pod linkiem [Salezjański Dzień Misyjny 2025](#), aby uzyskać więcej informacji napisz na adres cagliero11@sdb.org.

Marco Fulgaro

Wyjazd na misje... ufając snom

Sny misyjne księdza Bosko, nie przewidując biegu przyszłych wydarzeń, miały charakter przepowiedni dla środowiska salezjańskiego.

Sny misyjne z lat 1870-1871, a zwłaszcza te z lat osiemdziesiątych XIX wieku, w dużym stopniu przyczyniły się do zwrócenia uwagi księdza Bosko na problem misyjny. Jeśli w 1885 r. wzywał bp. Jana Cagliero do roztropności: *nie zwracaj uwagi na sny*, chyba że *służą moralności*, to ten sam Cagliero, który wyjechał na czele pierwszej wyprawy misyjnej (1875) i przyszły kardynał, ocenił je jako proste ideały, do których należy dążyć. Inni salezjanie, a przede wszystkim ks. Giacomo Costamagna, misjonarz z trzeciej wyprawy (1877), przyszły inspektor i biskup, rozumieli je jako wytyczne, których należy przestrzegać niemal obowiązkowo, do tego stopnia, że poprosił sekretarza księdza Bosko, księdza Jana Baptystę Lemoyne, o przesłanie mu „niezbędnych” aktualizacji. Z kolei ks. Giuseppe Fagnano, również misjonarz z pierwszej wyprawy i przyszły prefekt apostolski, postrzegał je jako wyraz pragnienia całego Zgromadzenia, które musiało czuć się odpowiedzialne za ich realizację poprzez znalezienie środków i personelu. Wreszcie ks. Luigi Lasagna, misjonarz, który wyruszył z drugą ekspedycją w 1876 r., także przyszły biskup, postrzegał je jako klucz do poznania przyszłego salezjanina na misji. Ksiądz Alberto Maria De Agostini w pierwszej połowie XX wieku osobiście podejmował niebezpieczne i niezliczone wyprawy do Ameryki Południowej w ślad za marzeniami księdza Bosko.

Jakkolwiek by je dzisiaj interpretować, faktem jest, że sny misyjne księdza Bosko, nie przewidując biegu przyszłych wydarzeń, miały charakter przepowiedni dla środowiska salezjańskiego. Biorąc pod uwagę, że były one pozbawione znaczeń symbolicznych i alegorycznych, a zamiast tego były bogate w odniesienia antropologiczne, geograficzne, ekonomiczne i środowiskowe (mówi się o tunelach, pociągach, samolotach...), stanowiły zachętę dla misjonarzy salezjańskich do działania, tym bardziej, że ich realizacja mogła być zweryfikowana. Innymi słowy: sny misyjne ukierunkowały historię i nakreśliły program pracy misyjnej dla Towarzystwa Salezjańskiego.

Wezwanie (1875): projekt natychmiast zrewidowany

W latach siedemdziesiątych w Ameryce Łacińskiej podjęto niezwykle próbę ewangelizacji, przede wszystkim dzięki zakonnikom, pomimo silnych napięć między Kościołem a poszczególnymi państwami liberalnymi. Dzięki kontaktom z argentyńskim konsulem w Savonie, Giovannim Battistą Gazzolo, ksiądz Bosko w grudniu 1874 r. zaproponował dostarczenie kapłanów do *Kościoła Miłosierdzia* (kościół Włochów) w Buenos Aires, zgodnie z prośbą Wikariusza Generalnego Buenos Aires bpa Mariano Antonio Espinosa i przyjął zaproszenie Komisji zainteresowanej szkołą z internatem w San Nicolás de los Arroyos, 240 km na północny zachód od stolicy Argentyny. Co prawda Towarzystwo Salezjańskie – które w tym czasie obejmowało również żeńską gałąź Córek Maryi Wspomożycielki – miało za swój pierwszy cel opiekę nad ubogą młodzieżą (z katechizacją, szkołami, internatami, świątecznymi oratoriami), ale nie wykluczało to rozszerzenia na wszelkiego rodzaju święte posługi. Tak więc pod koniec 1874 r. ksiądz Bosko nie oferował nic więcej niż to, co już zostało zrobione we Włoszech. Poza tym *Konstytucje* salezjańskie, ostatecznie zatwierdzone w kwietniu poprzedniego roku, właśnie wtedy, gdy od lat trwały negocjacje w sprawie fundacji salezjańskich na pozaeuropejskich „ziemiach misyjnych”, nie zawierały żadnej wzmianki o możliwych misjach *ad gentes*.

Sytuacja zmieniła się w ciągu kilku miesięcy. 28 stycznia 1875 r. w przemówieniu do dyrektorów, a następnego dnia do całej wspólnoty salezjańskiej, w tym chłopców, ksiądz Bosko ogłosił, że dwie wyżej wymienione prośby w Argentynie zostały przyjęte, po odrzuceniu próśb na innych kontynentach. Poinformował również, że „misje w Ameryce Południowej” (termin, którego dotąd nikt nie używał) zostały przyjęte na żądanych warunkach, z zastrzeżeniem jedynie zgody papieża. Ksiądz Bosko w mistrzowski sposób przedstawił salezjanom i młodzieży ekscytujący „projekt misyjny” zatwierdzony przez Piusa IX.

Natychmiast rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do wyprawy misyjnej. 5 lutego w liście okólnym zaprosił salezjanów do dobrowolnego ofiarowania się na takie

misje, gdzie, poza kilkoma cywilizowanymi obszarami, pełniliby swoją posługę wśród *dzikich ludów rozproszonych na ogromnych terytoriach*. Nawet jeśli rozpoznał Patagonię jako kraj swojego pierwszego misyjnego marzenia – gdzie okrutni „dzicy” z nieznanych obszarów zabijali misjonarzy, a zamiast tego witali salezjanów – taki plan ewangelizacji „dzikusów” wykraczał daleko poza zakres próśb otrzymanych z Ameryki. Arcybiskup Buenos Aires, bp. Federico Aneiros, z pewnością nie był tego świadomy, przynajmniej w tamtym czasie.

Ksiądz Bosko z determinacją przystąpił do organizacji wyprawy. W dniu 31 sierpnia napisał do prefekta *Propaganda Fide*, kardynała Alessandro Franchi i poinformował, że zaakceptował prowadzenie kolegium S. Nicolás jako „bazy dla misji” i dlatego poprosił o duchowe zdolności zwykle przyznawane w takich przypadkach. Otrzymał niektóre z nich, ale nie otrzymał żadnych dotacji finansowych, na które liczył, ponieważ Argentyna nie zależała od Kongregacji *Propaganda Fide*, ponieważ z jednym arcybiskupem i czterema biskupami nie była uważana za „ziemię misyjną”. A Patagonia? A co z Ziemią Ognistą? Co z dziesiątkami tysięcy Indian żyjących tam, dwa, trzy tysiące kilometrów dalej, „na końcu świata”, bez żadnej obecności misyjnej?

Na Valdocco, w kościele Maryi Wspomożycielki, podczas słynnej ceremonii posłania misjonarzy 11 listopada, ksiądz Bosko mówił o powszechnej misji zbawienia powierzona przez Pana apostołom, a zatem Kościołowi. Mówił o braku kapłanów w Argentynie, o rodzinach emigrantów otoczonych opieką i o pracy misyjnej wśród „wielkich hord dzikusów” w Pampasach i Patagonii, regionach „otaczających cywilizowaną część świata „, gdzie „ani religia Jezusa Chrystusa, ani cywilizacja, ani handel jeszcze nie przeniknęły, gdzie europejskie stopy jak dotąd nie pozostawiły śladu”.

Praca duszpasterska wśród włoskich emigrantów, a następnie *plantatio ecclesiae* w Patagonii: to był pierwotny podwójny cel, który ksiądz Bosko pozostawił pierwszej ekspedycji. (Co dziwne, nie wspomniał jednak o dwóch konkretnych miejscach pracy uzgodnionych po drugiej stronie Atlantyku). Kilka

miesiące później, w kwietniu 1876 r., będzie nalegał na ks. Cagliero, że *naszym celem jest próba ostatniej wyprawy do Patagonii [...] zawsze biorąc za podstawę założenie kolegiów i internatów [...] w pobliżu dzikich plemion*. Powtórzy to 1 sierpnia: *Ogólnie rzecz biorąc, zawsze pamiętaj, że Bóg chce naszych wysiłków na rzecz Pampasów i ludu patagońskiego, a także na rzecz biednych i opuszczonych dzieci*.

W Genui, przy wejściu na pokład, dał każdemu z dziesięciu misjonarzy – w tym pięciu kapłanom – dwadzieścia specjalnych wskazówek. Reprodukujemy je:

WSKAZÓWKI DLA MISJONARZY

1. Szukajcie dusz, a nie pieniędzy, zaszczytów czy godności.
2. Odnoście się z miłością i wielką uprzejmością do wszystkich, lecz unikajcie rozmów i poufałości z osobami innej płci lub podejrzanych obyczajów.
3. Nie składajcie wizyt, chyba że tego wymaga miłość bliźniego lub konieczność.
4. Nie przyjmujcie nigdy zaproszeń na obiady, z wyjątkiem bardzo ważnych przyczyn. W takich przypadkach starajcie się być we dwóch.
5. Otaczajcie szczególną opieką chorych, dzieci, starców i ubogich, a pozyskacie błogosławieństwo Boże i życzliwość ludzi.
6. Szanujcie wszystkie władze: cywilne, duchowne, samorządowe i państwowe.
7. Spotykając na drodze wybitną osobistość, pozdrówcie ją z uszanowaniem.
8. Tak samo postępujcie wobec duchownych diecezjalnych i zakonnych.
9. Unikajcie próżnowania i sporów. Bądźcie bardzo umiarkowani w pokarmach, napojach i spoczynku.
10. Odnoście się z miłością, czcią i szacunkiem do innych zgromadzeń zakonnych i zawsze mówcie o nich dobrze. Tym sposobem zyskacie poważanie u wszystkich i wyjdzie to na dobro Zgromadzenia.

11. Dbajcie o swoje zdrowie. Pracujcie, lecz tylko w miarę możliwości swoich sił.
 12. Postępujcie tak, by świat poznał, że jesteście ubodzy w odzieniu, pożywieni i mieszkaniu, a staniecie się bogatymi w obliczu Boga i pozyskacie sobie serca ludzkie.
 13. Miłujcie się, doradzajcie sobie i upominajcie się wzajemnie, ale nie kierujcie się nigdy zazdrością ani urazą; owszem, dobro jednego, niech będzie dobrem wszystkich, a przykrości i cierpienia jednego, niech będą przykrościami i cierpieniami wszystkich, każdy zaś niech stara się je oddalić lub przynajmniej zmniejszyć.
 14. Zachowujcie wasze Reguły i nie zapominajcie nigdy o miesięcznym ćwiczeniu dobrej śmierci.
 15. Każdego dnia polecajcie Bogu codzienne zajęcia, a szczególnie spowiedzi, lekcje, katechizację i kazania.
 16. Polecajcie nieustannie nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki i do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.
 17. Zachęcajcie dzieci do częstej spowiedzi i Komunii św.
 18. Celem pielęgnowania powołań duchowych wpajajcie: 1. Umiłowanie cnoty czystości; 2. Odrazę do występku przeciwnego; 3. Unikanie złego towarzystwa; 4. Częstą Komunię św.; 5. Miłość, dobroć i szczególną życzliwość.
 19. W sprawach spornych nie podejmujcie decyzji przed wysłuchaniem obu stron.
 20. W trudach i cierpieniach, nie zapominajcie, że czeka nas wielka nagroda w niebie.
- Amen.
-

Historia misji salezjańskich

(1/5)

150. rocznica misji salesiańskich odbędzie się 11 listopada 2025 roku. Mamy nadzieję, że będzie interesujące przedstawienie naszym Czytelnikom krótkiej pre-historii i pierwszych etapów tego, co miało stać się rodzajem salezjańskiej epopei misyjnej w Patagonii. Uczynimy to w pięciu punktach, używając niepublikowanych dotąd źródeł, które pozwalają nam poprawić wiele nieścisłości, które przeszły do historii.

Wyjaśnijmy sobie szybko: mówi się i pisze, że ksiądz Bosko chciał wyjechać na misje zarówno jako seminarzysta, jak i młody ksiądz. Nie jest to udokumentowane. Jeśli jako 17-letni uczeń (1834) złożył podanie o przyjęcie do franciszkanów-reformatów z klasztoru Aniołów w Chieri, którzy prowadzili misje, to najwyraźniej prośba ta została złożona głównie z powodów finansowych. Jeśli dziesięć lat później (1844), kiedy opuścił „Konwikt Kościelny” w Turynie, ksiądz Bosko był kuszony, aby wstąpić do Zgromadzenia Oblatów Maryi Dziewicy, którym właśnie powierzono misje w Birmie (Myanmar). Prawdą jest fakt, że możliwość wyjazdu na misje, dla której być może podjął także naukę języków obcych, była dla młodego księdza Bosko tylko jedną z propozycji apostolatu, jakie otworzyły się przed nim. W obu przypadkach ksiądz Bosko natychmiast poszedł za radą, najpierw ks. Comollo, aby wstąpić do seminarium diecezjalnego, a później ks. Cafasso, aby nadal poświęcać się młodziem z Turynu. Nawet w ciągu dwudziestu lat między 1850 a 1870 rokiem – będąc zajęty planowaniem ciągłości swojego „dzieła Oratoriów”, nadaniem podstaw prawnych Towarzystwu Salezjańskiemu, które zakładał oraz formacją duchową i pedagogiczną pierwszych salezjanów i wszystkich młodych ludzi z jego Oratorium – z pewnością nie był w stanie realizować żadnych osobistych aspiracji misyjnych ani tych, dotyczących jego „synów”. Nie ma nawet cienia informacji z tamtych czasów mówiących o tym, że on lub jego salezjanie

mieliby udać się do Patagonii, chociaż pisze się o tym w książkach lub w Internecie.

Zwiększenie wrażliwości misyjnej

Nie umniejsza to faktu, że wrażliwość misyjna księdza Bosko, prawdopodobnie zredukowana do małych inspiracji i niejasnych pragnień w okresie jego formacji seminaryjnej i wczesnego kapłaństwa, znacznie się wyostrzyła z biegiem lat. Lektura *Roczników Rozkrzewiania Wiary* dała mu solidne informacje o świecie misyjnym, do tego stopnia, że czerpał z nich epizody do niektórych swoich książek i chwalił papieża Grzegorza XVI, który zachęcał do szerzenia Ewangelii w najdalszych zakątkach ziemi i zatwierdzał nowe zakony o charakterze misyjnym. Na księdza Bosko mógł mieć znaczny wpływ kanonik G. Ortalda, dyrektor Rady Diecezjalnej *Stowarzyszenia Propaganda Fide* przez 30 lat (1851-1880), a także promotor „Szkół Apostolskich” (rodzaj niższego seminarium dla powołań misyjnych). W grudniu 1857 r. ów kanonik zainicjował również projekt *Wystawy na rzecz Misji Katolickich powierzonych sześciuset misjonarzom z Sardynii*. Ksiądz Bosko był o tym dobrze poinformowany.

Zainteresowanie misjami wzrosło w nim w 1862 r. w czasie uroczystej kanonizacji w Rzymie 26 japońskich protomęczenników i w 1867 r. z okazji beatyfikacji ponad dwustu japońskich męczenników, również uroczystości obchodzonej na Valdocco. W papieskim mieście podczas swoich długich pobytów w latach 1867, 1869 i 1870 był w stanie dostrzec inne lokalne inicjatywy misyjne, takie jak fundacja *Papieskiego Seminarium Świętych Apostołów Piotra i Pawła dla misji zagranicznych*.

Piemont z prawie 50% włoskich misjonarzy (1500 z 39 biskupami) był w awangardzie na tym polu. Franciszkanin Luigi Celestino Spelta, wikariusz apostolski Hupei, odwiedził Turyn w listopadzie 1859 roku. Nie odwiedził on co prawda Oratorium, ale uczynił to w grudniu 1864 r. ksiądz Daniel Comboni, który w Turynie opublikował swój *Plan Regeneracji dla Afryki* z ciekawym projektem ewangelizacji Afryki przez

Afrykańczyków.

Choć ksiądz Bosko wymienił z nim swoje pomysły, to w 1869 r. ks. Comboni bezskutecznie próbował włączyć go w swój projekt, a w następnym roku zaprosił go nawet do wysłania kilku księży i świeckich, aby kierowali instytutem w Kairze i w ten sposób przygotowywali misje w Afryce, aby móc później powierzyć salezjanom wikariat apostolski. Na Valdocco prośba, która nie została spełniona, została zastąpiona gotowością edukacji chłopców w perspektywie misyjnej. Jednak ta grupa, polecona przez bp. Charlesa Martiala Lavigerie napotkała trudności, więc zostali odesłani do Nicei we Francji. Pilna prośba tego samego arcybiskupa z 1869 r. o pomoc salezjanów w prowadzeniu sierocińca w Algierze nie została już uwzględniona. W ten sam sposób w 1868 r. zawieszono prośbę misjonarza z Brescii, Giovanniego Bettazziego, o wysłanie salezjanów do prowadzenia rozwijającego się instytutu sztuki i rzemiosła, a także małego niższego seminarium w diecezji Savannah (Georgia, USA). Propozycje z innych stron, czy to kierowania dziełami wychowawczymi na „terytoriach misyjnych”, czy też bezpośredniego działania *in partibus infidelium*, choć mogły być atrakcyjne, to jednak ksiądz Bosko nigdy nie zrezygnowałby ani z pełnej wolności działania – którą być może widział zagrożoną przez propozycje innych – ani ze swojej szczególnej pracy z młodzieżą, dla której rozwijał nowo zatwierdzone Towarzystwo Salezjańskie (1869) poza granicami Turynu i Piemontu. Krótko mówiąc, do 1870 r. Ksiądz Bosko, choć teoretycznie wrażliwy na potrzeby misyjne, prowadził jedynie projekty na poziomie krajowym.

Cztery lata niespełnionych próśb (1870-1874)

Temat misyjny i ważne kwestie z nim związane były przedmiotem uwagi podczas Soboru Watykańskiego I (1868-1870). Jeśli dokument *Super Missionibus Catholicis* nigdy nie został przedstawiony na zgromadzeniu ogólnym soboru, obecność w Rzymie 180 biskupów z „krajów misyjnych” i pozytywne informacje o salezjańskim modelu życia zakonnego, rozpowszechniane wśród nich przez niektórych biskupów

piemonckich, dały księdzu Bosko możliwość spotkania wielu z nich, a także skontaktowania się z nimi, zarówno w Rzymie, jak i w Turynie.

Tam, 17 listopada 1869 r., została przyjęta delegacja chilijska z arcybiskupem Santiago i biskupem Concepción. W 1870 r. przyszła kolej na bpa D. Barbero, wikariusza apostolskiego w Hyderabad (Indie), znanego już księdzu Bosko, który zapytał go o zakonnice dla Indii. W lipcu 1870 r. na Valdocco przybył dominikanin bp G. Sadoc Alemany, arcybiskup San Francisco w Kalifornii (USA), który poprosił i pozyskał salezjanów dla internatu ze szkołą zawodową (która nigdy nie została zbudowana). Franciszkanin bp L. Moccagatta, wikariusz apostolski Shantung (Chiny) i jego współbrat bp Eligio Cossi, późniejszy następca, również odwiedzili Valdocco. W 1873 r. przyszła kolej na bpa T. Raimondiego z Mediolanu, który zaproponował księdzu Bosko możliwość kierowania szkołami katolickimi w Prefekturze Apostolskiej Hongkongu. Negocjacje, które trwały ponad rok, utknęły w martwym punkcie z różnych powodów, podobnie jak w 1874 r. projekt nowego seminarium ks. Bertazziego dla Savannah (USA), który również pozostał na papierze. Tak samo działo się w przypadku fundacji misyjnych w Australii i Indiach, w sprawach których ksiądz Bosko rozpoczął negocjacje z poszczególnymi biskupami, które czasami przekazywał Stolicy Apostolskiej jako zakończone, podczas gdy w rzeczywistości były to tylko projekty.

Na początku lat siedemdziesiątych, z personelem składającym się z nieco ponad dwóch tuzinów osób (w tym księży, kleryków i koadiutorów), z których jedna trzecia miała śluby czasowe, rozproszonych w sześciu domach, księdzu Bosko trudno byłoby wysłać niektórych z nich na ziemie misyjne. Tym bardziej, że misje zagraniczne oferowane mu do tego czasu poza Europą stwarzały poważne trudności językowe, kulturowe i niełacińskie tradycje, a długotrwała próba pozyskania młodego anglojęzycznego personelu, nawet z pomocą rektora irlandzkiego kolegium w Rzymie, bpa Toby'ego Kirby'ego, nie powiodła się.

(ciąg dalszy nastąpi)

Zdjęcie z epoki: port Genua, 14 listopada 1877.

Projekt Misyjny Basilicata – Kalabria

All'interno del "Progetto Europa", l'Italia Meridionale ha lanciato un nuovo progetto missionario nelle regioni della Calabria e della Basilicata accogliendo i primi missionari "ad gentes", segno di generosità missionaria e opportunità di crescita nell'apertura.

W ramach „Projektu Europa” Inspektorat Południowych Włoch uruchomił nowy projekt misyjny w regionach Kalabrii i Basilicaty, przyjmując pierwszych misjonarzy „ad gentes”, co jest znakiem misyjnej hojności i szansą na wzrost globalnego otwarcia się na charyzmat św. Jana Bosko.

Europa jako ziemia misji: w nowej salezjańskiej perspektywie misyjnej misje coraz mniej mają charakter geograficzny, jako ruch w kierunku „ziem misyjnych”, dzisiaj misjonarze pochodzą z pięciu kontynentów i są wysyłani na pięć kontynentów. Ten wielokierunkowy ruch misyjny ma już miejsce w wielu diecezjach i zgromadzeniach. W ramach „Projektu Europa” salezjanie zmierzili się z tą zmianą paradygmatu misyjnego, dla którego konieczna jest droga nawrócenia umysłu i serca. „Projekt Europa”, w myśli ks. Pascuala Cháveza, jest aktem apostolskiej odwagi i szansą na charyzmatyczne odrodzenie w Europie, które należy umieścić w szerszym kontekście nowej ewangelizacji. Celem jest zaangażowanie całego Zgromadzenia Salezjańskiego w umocnienie charyzmatu salezjańskiego w Europie, zwłaszcza poprzez głęboką odnowę duchową i duszpasterską wspólbraci i wspólnot, aby kontynuować projekt św. Jana Bosko na rzecz młodzieży, szczególnie najuboższej.

Zaangażowane inspektorie salezjańskie są wezwane do przemyślenia swoich dzieł salezjańskich w celu bardziej efektywnej ewangelizacji, odpowiadającej dzisiejszemu kontekstowi. Wśród nich inspektoria Południowych Włoch opracowała nowy projekt misyjny, który obejmuje regiony Basilicaty i Kampanii.

Zaczynając od analizy terytorium, można zauważyć, że Południowe Włochy charakteryzują się dość znaczną obecnością młodzieży, z mniejszym spadkiem urodzeń w porównaniu do innych regionów Włoch, oraz że emigracja jest bardzo mocnym zjawiskiem, które sprawia, że wielu młodych ludzi wyjeżdża, aby studiować lub pracować gdzie indziej. Tradycje religijne i rodzinne, które od zawsze stanowiły ważny punkt odniesienia dla społeczności, są mniej istotne niż w przeszłości, a wielu młodych ludzi postrzega wiarę jako oddaloną od swojego życia, mimo że nie okazują całkowitego sprzeciwu wobec niej. Salezjanie odznaczają się dobrą przynależnością do duchowych doświadczeń młodzieżowych, ale jednocześnie niskim przyjęciem systematycznych i definitywnych propozycji.

Inne problemy dotyczące świata młodzieżowy to analfabetyzm emocjonalny i afektywny, kryzysy relacyjne w rodzinach, porzucanie szkoły i bezrobocie. Wszystko to sprzyja zjawiskom powszechnej biedy i wzrostowi organizacji przestępczych, które znajdują żyzny grunt do angażowania i gorszenia młodych ludzi. W tym kontekście wielu młodych wyraża silne pragnienie zaangażowania społecznego, szczególnie w obszarach politycznych i ekologicznych oraz w świecie wolontariatu.

Inspektoria salezjańska w ostatnich latach zastanawiała się, jak działać, aby być widzialną w terenie, i podjęła kilka ważnych decyzji, w tym rozwój dzieł i projektów dla najuboższych młodych, takich jak domy dziecka i ośrodki dzienne, które bezpośrednio i wyraźnie wyrażają opcję na rzecz młodzieży zagrożonej. Całościowa opieka nad młodzieżą powinna dążyć do kształcenia nie tylko teoretycznego, aby młody człowiek mógł odkryć lub uświadomić sobie swoje zdolności. Ponadto potrzebna jest odważniejsza praktyka misyjna, aby

realizować ścieżki edukacji w wierze, które pomogą młodym ludziom w realizacji ich chrześcijańskiego powołania.

Wszystko to ma być realizowane z aktywnym zaangażowaniem wszystkich: osób konsekrowanych, świeckich, młodzieży, rodzin, członków Rodziny Salezjańskiej... w stylu w pełni synodalnym, który promuje współodpowiedzialność i uczestnictwo.

Basilicata i Kalabria zostały wybrane jako obszary znaczące charyzmatycznie i potrzebujące wzmocnienia oraz nowego impulsu wychowawczo-duszpasterskiego, terytoria, na które warto postawić, otwierając nowe granice pastoralne i redefiniując niektóre już istniejące. Chodzi o sześć dzieł salezjańskich: Potenza, Bova Marina, Corigliano Rossano, Locri, Soverato i Vibo Valentia. Jakich salezjanów potrzebujemy do tego projektu misyjnego? Salezjanów gotowych do pracy w ubogich, ludowych i zaludnionych terenach, z trudnościami ekonomicznymi i czasami brakiem bodźców kulturowych, szczególnie potrzebujących pierwszego przepowiadania Ewangelii. Salezjanów, którzy są dobrze przygotowani, na poziomie duchowym, salezjańskim, kulturowym i charyzmatycznym. Należy mieć na uwadze powód, dla którego ten projekt został opracowany, a mianowicie troskę o Basilicatę i Kalabrię, dwa ubogie regiony z niewieloma systematycznymi propozycjami duszpasterskimi na rzecz najbardziej potrzebujących młodych ludzi, w których głoszenie kerygmatyczne staje się coraz większą potrzebą, także w kontekstach tradycji katolickiej. Wychowawczo-duszpasterska praca salezjanów stara się dać nadzieję wielu młodym ludziom, którzy często są zmuszeni do opuszczenia swoich domów i przeniesienia się na północ w poszukiwaniu lepszego życia. Kontrast tej rzeczywistości z dalekowzrocznymi ofertami pastoralnymi i formacyjnymi, szczególnie kształceniem zawodowym, uwagą na problemy młodzieżowe, współpracą z instytucjami w celu znalezienia odpowiedzi staje się coraz bardziej pilny. Oprócz salezjanów konsekrowanych, ten teren wzbogacony jest piękną obecnością świeckich i członków Rodziny Salezjańskiej, a lokalny Kościół, jak również rzeczywistość społeczna, darzy wielkim szacunkiem i uznaniem synów św. Jana

Bosko.

Przyjęcie nowych misjonarzy *ad gentes* jest błogosławieństwem i wyzwaniem, które wpisuje się w ten projekt pastoralny. Inspektoria Południowych Włoch (IME) w tym roku przyjęła czterech misjonarzy, wysłanych w 155. salezjańskiej wyprawie misyjnej. Wśród nich dwóch stało się członkami nowej delegatury inspektorialnej AKM (Albania, Kosowo, Czarnogóra), a pozostali dwaj zostali przeznaczeni na Południe Włoch i wezmą udział w nowym projekcie misyjnym IME dla Basilicaty i Kampanii: Henri Mufele Ngankwini i Guy Roger Mutombo, z Demokratycznej Republiki Konga (Inspektoria ACC).

Aby jak najlepiej towarzyszyć przybywającym misjonarzom, Inspektoria IME zobowiązuje się, aby czuli się jak w domu i mieli stopniowe wprowadzenie w nową rzeczywistość wspólnotową i społeczną. Misjonarze są stopniowo wprowadzani w historię i kulturę miejsca, które stanie się ich domem, a od pierwszych dni uczestniczą w kursach języka i kultury włoskiej, trwających co najmniej dwa lata, co pomoże im w pełnej inkulturacji. Równolegle są wprowadzani w procesy formacyjne i stawiają pierwsze kroki w działaniach edukacyjno-pastoralnych inspektorii z młodzieżą i dziećmi. Fundamentalnym wymiarem jest uwaga na osobistą duchową drogę: każdemu misjonarzowi zapewnione są odpowiednie momenty modlitwy osobistej i wspólnotowej, towarzyszenie i duchowe prowadzenie, spowiedź, najlepiej w języku, który rozumieją, oraz czas na aktualizację i formację. W późniejszym etapie misjonarzowi zapewniona jest ciągła formacja, aby jeszcze pełniej włączyć się w dynamikę inspektorialną, zachowując pewne specyficzne uwagi. Doświadczenie misyjne będzie okresowo oceniane, aby zidentyfikować mocne strony, słabości i ewentualne korekty, w duchu braterskim.

Jak przypomina nam ks. Alfred Maravilla, Radca Generalny ds. Misji, „bycie misjonarzem w zsekularyzowanej Europie stawia znaczne wyzwania wewnętrzne i zewnętrzne. Dobra wola to za mało.” „Patrząc wstecz oczami wiary, uświadamiamy sobie, że

poprzez uruchomienie 'Projektu Europa' Duch Święty przygotowywał Towarzystwo Salezjańskie do stawienia czoła nowej rzeczywistości Europy, abyśmy mogli być bardziej świadomi naszych zasobów, jak również wyzwań, i z nadzieją na ponowne ożywienie charyzmatu salezjańskiego na Kontynencie." Módlmy się, aby w regionach Basilicaty i Kalabrii obecność salezjańska była inspirowana Duchem Świętym dla dobra najbardziej potrzebujących młodych ludzi.

Marco Fulgaro

" Kurs Respiro" 2024.Kurs odnowy misyjnej salezjanów

Sektor Misyjny Zgromadzenia Salezjańskiego z siedzibą w Rzymie zorganizował kurs odnowy misyjnej o nazwie „Breath Course”, w języku angielskim, dla misjonarzy, którzy są już na misjach od wielu lat i pragną duchowej odnowy i aktualizacji.Kurs, który rozpoczął się na Colle Don Bosco 11 września 2024 roku, został pomyślnie zakończony w Rzymie 26 października 2024 roku.

W *Kursie Respiro* [„oddech”] wzięły udział 24 osoby z 14 krajów: Azerbejdżanu, Botswany, Brazylii, Kambodży, Erytrei, Indii, Japonii, Nigerii, Pakistanu, Filipin, Samoa, Sudanu Południowego, Tanzanii i Turcji. Chociaż uczestnicy kursu pochodzili z różnych krajów, z różnych środowisk kulturowych i należeli do różnych gałęzi Rodziny Salezjańskiej, szybko nawiązaliśmy silną więź między nami i wszyscy czuli się jak w domu w swoim towarzystwie.

Jedną ze szczególnych cech *Kursie Respiro* było to, że był to kurs misyjny, w którym po raz pierwszy uczestniczyli członkowie Rodziny Salezjańskiej: 16 Salezjanów Księdza Bosko

(SDB), 3 Siostry Miłosierdzia Jezusa (SCG), 2 Siostry Misjonarki Maryi Wspomożycielki (MSMHC), 2 Siostry Wizytki Księdza Bosko (VSDB) i 1 Salezjanin Współpracownik. Kolejnym pozytywnym aspektem było doświadczenie poznania mniej znanych i mniejszych członków Rodziny Salezjańskiej.

Siedem tygodni *Kursu Respiro* było czasem duchowej odnowy, który pozwolił nam pogłębić naszą wiedzę o Księdzu Bosko, jego historii, charyzmacie, duchu i duchowości salezjańskiej, a także lepiej poznać różnych członków Rodziny Salezjańskiej. Salezjańskie *Lectio Divina*, pielgrzymki do miejsc związanych z życiem i apostołstwem Księdza Bosko w Becchi, Castelnuovo Don Bosco, Chieri i Valdocco, dni spędzone w Annecy i Morneuse, pielgrzymka śladami św. Pawła Apostoła w Rzymie, udział w audyencji generalnej papieża Franciszka w Watykanie, wizyta w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego zbudowanej przez Księdza Bosko i w Salezjańskim Domu Generalnym, dzielenie się doświadczeniami misyjnymi przez wszystkich uczestników kursu, uczestnictwo w uroczystym „Posłaniu misyjnym” to bardzo pomogło nam spersonalizować i pogłębić nasze wartości salezjańskie i nasze powołanie misyjne. Także dni spędzone w Rzymie na refleksji nad różnymi aspektami teologii misyjnej, sesje poświęcone salezjańskiemu duszpasterstwu młodzieżowemu, rozeznawaniu osobistemu, formacji permanentnej, katechezie misyjnej, literaturze emocjonalnej, wolontariatowi misyjnemu, animacji misyjnej Zgromadzenia itp. pomogły nam spersonalizować i pogłębić nasze powołanie misyjne. Pielgrzymka do Asyżu, miejsca uświęconego przez św. Franciszka z Asyżu, w temacie „dziękujcie”, „przemyślcie” i „wznówcie”, była okazją do podziękowania Bogu za nasze powołanie misyjne i poproszenia Go o łaskę powrotu na nasze tereny misyjne z większym entuzjazmem do lepszej pracy w przyszłości. Inną szczególną cechą *Kursu Respiro* było to, że nie miał on charakteru akademickiego, z zaliczeniami, pracami dyplomowymi, egzaminami i ocenami, ale kładł nacisk na Słowo Boże, dzielenie się doświadczeniami, refleksję, modlitwę i kontemplację, z minimalnym wkładem teoretycznym.

Jako uczestnicy *Kursu Respiro* mieliśmy szczególny przywilej bycia świadkami 155. posłania misyjnego z Bazyliki Maryi Wspomożycielki na Valdocco w Turynie w dniu 29 września 2024 roku. W sumie 27 salezjanów, praktycznie wszyscy bardzo młodzi, wyjechali do różnych krajów jako misjonarze po otrzymaniu krzyża misyjnego od ks. Stefano Martoglio, Wikariusza Przełożonego Generalnego. To pamiętne wydarzenie przypominało nam nasze własne przyjęcie krzyża misyjnego i wyjazd na misje wiele lat temu. Uświadomiliśmy sobie także nieprzerwane „posłanie misyjne” z Valdocco od 1875 r. i wieczne zaangażowanie Zgromadzenia Salezjańskiego w charyzmat misyjny Księdza Bosko.

Bardzo ubogacającym aspektem *Kursu Odnowy* było dzielenie się historiami powołaniowymi i doświadczeniami misyjnymi przez wszystkich uczestników. Wszyscy przygotowali się wcześniej i podzielili się swoimi historiami powołaniowymi i doświadczeniami misyjnymi w kreatywny sposób. Podczas gdy niektórzy dzielili się swoimi doświadczeniami w formie prostych przemówień, inni używali zdjęć, filmów i prezentacji PowerPoint. Było wystarczająco dużo czasu na interakcję z każdym misjonarzem, aby wyjaśnić wątpliwości i zebrać więcej informacji na temat ich powołania misyjnego, kraju i kultury. To dzielenie się było doskonałym ćwiczeniem duchowym, ponieważ każdy z nas miał okazję głęboko zastanowić się nad swoim powołaniem misyjnym i odkryć rękę Boga działającą w naszym życiu. Ta wewnętrzna podróż była bardzo formująca i pozwoliła nam wzmocnić nasze powołanie misyjne i zaangażować się bardziej hojnie w *Missio Dei* (Bożą Misję).

Podczas *Kursu Respiro*, poprzez dzielenie się naszymi doświadczeniami misyjnymi, po raz kolejny zostaliśmy głęboko przekonani, że życie misjonarza nie jest łatwe. Większość misjonarzy pracuje na „peryferiach” różnego rodzaju (geograficznych, egzystencjalnych, ekonomicznych, kulturowych, duchowych i psychologicznych), a wielu z nich w bardzo trudnych warunkach, w trudnych okolicznościach i z wieloma

niedostatkami. W wielu kontekstach nie ma wolności religijnej, aby otwarcie głosić Ewangelię. W innych miejscach istnieją rządy o ekstremistycznych ideologiach, które sprzeciwiają się chrześcijaństwu i wprowadzają przepisy antywyznaniowe. Są kraje, w których nie można ujawnić swojej tożsamości kapłańskiej lub religijnej. Są też miejsca, w których ani instytucja katolicka, ani personel religijny nie mogą eksponować chrześcijańskich symboli religijnych, takich jak krzyż, Biblia, postacie Chrystusa lub świętych, czy stroje religijne. Istnieją terytoria, na których misjonarze nie mogą gromadzić się na spotkaniach lub rekolekcjach ani prowadzić życia wspólnotowego. Istnieją narody, które nie zezwalają zagranicznym misjonarzom chrześcijańskim na wjazd do ich kraju i blokują wszelką pomoc finansową z zagranicy dla instytucji chrześcijańskich. Istnieją kraje misyjne, które nie mają wystarczającej liczby powołań do życia kapłańskiego i zakonnego, w wyniku czego misjonarz jest obciążony wieloma zadaniami i obowiązkami. Istnieją również sytuacje, w których znalezienie środków finansowych na pokrycie zwykłych wydatków związanych z prowadzeniem instytucji, takich jak szkoły, internaty, szkoły techniczne, ośrodki młodzieżowe, przychodnie i tak dalej, jest głównym zmartwieniem misjonarzy. Istnieją misje, które nie mają środków finansowych na budowę tak potrzebnej infrastruktury lub wykwalifikowanych osób do nauczania w szkołach i instytutach technicznych lub świadczenia podstawowych usług opieki zdrowotnej dla ubogich. Ta lista problemów, z którymi borykają się misjonarze, nie wyczerpuje się. Ale dobrą rzeczą w misjonarzach jest to, że są ludźmi głębokiej wiary i zadowolonymi ze swojego misyjnego powołania. Są szczęśliwi, że mogą być z ludźmi i zadowoleni z tego, co mają, a ufając Bożej Opatrzności, kontynuują swoją pracę misyjną pomimo wielu wyzwań i trudności. Niektórzy misjonarze są świetlanymi przykładami chrześcijańskiej świętości, którzy czynią swoje życie potężnym głoszeniem Ewangelii. Ci dzielni misjonarze zasługują na nasze uznanie, zachętę oraz duchowe i materialne wsparcie, aby mogli kontynuować swoją pracę misyjną.

Szczególne słowa uznania należą się wszystkim członkom Sektora Misyjnego, którzy ciężko pracowali i ponieśli wiele ofiar, aby zorganizować *Kurs Respiro 2024*. Mam nadzieję, że Sektor Misyjny będzie nadal oferował ten kurs każdego roku, a jeśli to możliwe, w różnych językach i z udziałem większej liczby członków Rodziny Salezjańskiej, zwłaszcza tych mniejszych i mniej znanych. Kurs z pewnością da misjonarzom możliwość odnowy duchowej, aktualizacji teologicznej, odpoczynku fizycznego i psychicznego, które są niezbędne do zaoferowania lepszej jakości posługi misyjnej i duszpasterskiej na misjach oraz do nawiązania bliższych więzi między członkami Rodziny Salezjańskiej.

Ks. Jose Kuruvachira, sdb